Oprawa XII 1974 v Starodruk

I

Rok 1855. –

zesz. 5

Rok 1855

Styczeń

1ᵒ Poniedziałek. Dzień uroczysty z rzewnych wspomnień.
O 7ej na mszy kommuniowałem w usposobieniu bardzo
pobożnem. W domu z dziećmi do południa, wizyty po
znajomych, cudzoziemcach i rodakach, życzenia noworoczne.
— — — — — — — — — — — —
23 Wtorek Pomimo przykrego zimna zamknąłem się na
pokoiku mojem, czytałem uważnie Jana Kochanowskiego,
notując miejsca co piękniejsze i wyrażenia. Z dziećmi do 5ej.
— — — — — — — — — — — — — — —

Luty

2ᵒ Piątek Z Józefem na mszy o 9ej. Z Listki Matki Boskiej
na moje święto dziś nawała listów od Paulinki, Józefowej
Frani, od Dyzi, Kostuki, Cezi itd i od Kościelskiego
z Rzymu.
4 Niedziela. Z dziećmi do południa. Na Konferencji
St Vincent de Paul. Na gazetach. Na obiedzie był
Topczewski, wizyta Trzcińskich Ojca i syna. Wieczorem
illuminacya domów katolickich z powodu ogłoszenia
dogmatu o Niepokalanem Poczęciu Panny Maryi. Obie-
głem z dziećmi całe miasto dla illuminacyi.
5 Poniedziałek. Raniutko po 6ej wsiadłem w omnibus
do drogi żelaznej, byłem u Gałęzowskiego koło 10ej, rozma-
wialiśmy blisko do południa. Wyszedłem na sprzedaż
książek polskich Norblina. Oj mało za lichą cenę nie
nabyłem co najważniejszych dzieł polskich. Widziałem się
z Zeidą i Blanką, pozwolili mi excypować książki,
jakichbym zapragnął. Niechciałem przez delikatność,
lubo miałem chętkę na Śpiewy Niemcewicza. Otóż o te
śpiewy rozbiło się wszystko. Znalazł się Egipcianin który
chciał je nabyć dla doktora Hage w Kairze. Sam mu
je pokazałem i uparliśmy się obadwa. Ja dałem do
100 franków, on Egipcianin byłby pędził do 1000. Skończyło
się z moją wielką stratą. Byłem u Mirozewskich z
wizytą, ale nie zastałem, u Tomaszewskich aż do obiadu.
Obiad z Gałęzowskim, Hłuśniewiczem w hotelu de Bade.
Wieczór u Adama Mickiewicza, rozmawiałem z Aleksandrem
Chodźką i z panną Zofią Szymanowską, wróciłem około
11ej do Gałęzowskiego. Niemogłem spać z powodu straconych
książek, Hłuśniewicz zakupił resztę za bezcen.

6 Wtorek. Po 7ej wyruszyłem do Notre Dame des Victoires,
na Kawie byłem u Księży Polskich na rue Duphot No 12,
miałem poufną rozmowę z Ks. Godlewskim, potem bardzo
szczerze i serdecznie rozmawiałem z Ks. Jełowickim z powodu
jeńców rossyjskich na wyspie Aix. Wyszedłem do Mierosławskich,
samą Panię zastałem, przyjęła mnie bardzo uprzejmie, rozmowa o
kraju i o znajomych osobach. Na śniadaniu u Gałęzowskiego
byli Nowiński, Ordęga, Hłuszniewicz, Niewęgłowski młody
Niewęgłowski etp. Wyjechałem do instytutu Ks. Ferleckiego,
ale nikogo nie zastałem. Wciąż zgryziony niewydaniem się rzeczy
po ś. p. Norblinie. Byłem u pani Kopczyńskiej z pierwszą
wizytą, bardzo miła kobieta. Wróciłem do Gałęzowskiego,
poznałem się z Jenerałem Wysockim, który dziś wrócił ze Stambułu
i opowiadał ciekawe szczegóły. Oprócz Wysockiego byli Ruszczewski,
Elżanowski, Ordęgowie ojciec i syn i Januszewicz. Oprócz tych
ostatnich wszyscy byliśmy na obiedzie w hotel de Bade.
Józef Potocki z nami był. Po obiedzie wyjechałem do Fontainebleau
i byłem w domu około 11ej.

– – – – – – – – – –

14 Środa. Śnieg i zawierucha jak u nas w Polsce
i do tego jak w latach rzadkich ciężkiej zimy. O 7ej z
Józefem brodząc w śniegu wyżej kostek dobiliśmy się do
Kościoła na Mszę. Kommuniowałem z Józefem ~~w~~ z
roztopionem sercem, boć to rok 54ty życia rozpoczynam.
Żona i dzieci z czułością składały powinszowania i
życzenia, do 1ej z niemi. Potem udałem się do Topczewskiego
i zaniosłem mu pierwszego barszcza.

– – – – – – – – – –

Marzec

– – – – –

2go Piątek. Raniutko o 6ej na drogę żelazną, przed 10ą
byłem w Paryżu u Gałęzowskiego. Wyszedłem na examina do
Szkoły Polskiej ~~na~~ Batignolles. Po examinach z Gałęzowskim
i Ordęgą zabiegliśmy do Teofila Lenartowicza, ale nie zasta-
liśmy go w domu. Byłem na śniadaniu u Gałęzowskiego, potem
wstąpiłem do Księży polskich, rozmawiałem z Ks. Jełowickim.
Wróciłem na ~~[illegible]~~ examina do Szkoły na Batignolles.
Jadłem obiad w hotel de Bade z Gałęzowskim. Wieczór
przepędziłem u Księży, rozmawiałem z Ks. Godlewskim.
Deszcz ulewny padał, wróciwszy do Gałęzowskiego zastałem
Władysława Ordęgę. Niespałem prawie w nocy.
3 Sobota Rano na Mszy w Notre Dame des Victoires.
Byłem znów na examinach Szkoły Polskiej, na śniadaniu
u Gałęzowskiego. Nadszedł Lenartowicz, z Gałęzowskim,
Hłuszniewiczem i Lenartowiczem pojechaliśmy do Kunegundy
Giedroić z powinszowaniem imienin zastaliśmy u niej
Ledóchowskiego i ~~Mierosławskiego~~ Mierzejewskiego.
Później z Lenartowiczem udałem się do Norwida. Co to

za dziwny człowiek ten ostatni, i dziwniejszy jeszcze
po powrocie z Ameryki.) Znowu na ~~exam~~ examinach w
Batignolles. Wstąpiłem do Plichtów, zastałem u nich Sapro-
ckiego Kazimierza i panną Kazimierę, jutrzejszych solenizantów.
Nadeszła panna Bystrzanowska. Na obiedzie byłem w hotelu
de Bade. Śmierć Cesarza Mikołaja, różne stąd wnioski. Nadszedł
Klaczko. Wieczorem wyjechałem do Fontainebleau i stanąłem
w domu po 11ej.

6 Wtorek — Na pustkowiu czytałem parę artykułów w
Revue des Deux Mondes. Na przechadzce z dziećmi w lesie.
Na obiedzie był Topczewski. Józef wrócił z Paryża z wiado-
mością że Pani Mickiewiczowa dogorywa.

7 Środa Przed 8ą wyjechałem do Paryża. Koło 11ej byłem
już u Ad. Mickiewicza który utracił żonę. Znałem Celinę
od chwili kiedy wyszła za mąż i we wszystkich przygodach
20 lat z górą. Adam smutny, wszakże w spokoju ~~ducha~~
ducha. Nadeszli Zan i Służalski, ten ostatni zdołał
go nieraz rozśmieszyć nawet. Dzień prześliczny, przeszedłem
na piechotę przez Paryż jak długi, najpierw wstąpiłem
do Karola Różyckiego. W rozgrzaniu wielkim ducha czytał
mi wyjątki z Wojny Chocimskiej Wacława Potockiego
arcy-męskie i piękne. Od Karola przez Rivoli i Champs
Elysées do Tomaszewskich, zastałem jego samego, z nim
przeszedłem do Siwkiewiczów, rozmawiałem z Panią przeszło
półgodziny, od nich ruszyłem do ks. Jełowickiego i ks. Godle-
wskiego. Jadłem obiad w passage Choiseul, zabiegłem do
hotelu de Bade na kawę gdzie spotkałem Gałęzowskiego i
Wiśniewicza, przechadzałem się po Chaussée d'Antin. O 9½
przeszedłem do Nowińskiego, poznałem się z panią Nowińską. Byli
~~...~~ u nich Ludwik Wołowski, Chojecki, Falkenhagen Zaleski
Gałęzowski, Wiśniewicz i ja.

8 Czwartek. Nie wychodziłem wcale z domu Gałęzowskiego
aż do śniadania rannego, potem z Ordęgą, Januszewiczem
i Gałęzowskim udałem się do Mickiewicza ~~na~~ na exportację
zwłok Celiny. Zastałem wielką ciżbę Polaków. Stary książę
Adam Czartoryski długo ze mną rozmawiał, Branicki, Aleksander
Fredro, Sienkiewicz, Królikowski ~~...~~ etc. Msza w
kościele St Paul i pogrzeb na Père Lachaise. Adam się
rozpłakał i ja z nim i kilku przyjaciółmi. Wróciłem do
Paryża z Gałęzowskim i z Ordęgą. Nadszedł Grużewski
od Napoleona, zdawał nam sprawę z rozmowy swej z nim.
Opowiadał ciekawe różne anegdoty o rzeczach i ludziach.
Na obiedzie w hotelu de Bade Kamye, Grużewski, a
potem Rogier Raczyński. Z Gałęzowskim wyjechałem
na drogę żelazną, on udał się do Mickiewicza z propozycją
Falkenhagen Zaleskiego że chce zająć się wychowaniem Józia
najmłodszego syna Adama. Do 11ej stanąłem szczęśliwie
w domu, zastałem Józefa obłożnie chorego. — — —
— — — — — — — — — — — — — — — —

11 Niedziela . . Józef jest lepiej. Ko 5ej gość z Paryża, to jest poczciwy nasz Teofil Lenartowicz. Bardzośmy mu radzi wszyscy proboszcza, p. Saget, Trzcińskiego i Topczewskiego. Lenartowicz był na obiedzie, potem miałem z nim długą rozmowę w rzeczach religijnych, politycznych i literackich. Przed 9ą odjechał do Odrzy Lenartowicz.

– – – – – – – – – – – – – – – – – – –

Kwiecień

8 Niedziela Wielkanoc. Przy uroczystości wielkiej przystępowałem do Kommunii w licznym poczcie parafianów. Przy dzieciach. Zaprosiłem na ubogie święcone emigranckie rodaków Trzcińskiego i Topczewskiego i sąsiada J. Hézard. Długa rozmowa z gośćmi. Czworo starszych dzieci zaprowadziłem do parku na fijołki. Wróciliśmy koło 5ej.

9 Poniedziałek. Napisałem krótkie listy do Gałęzowskiego i do Falkenhagen Zaleskiego. Byłem u chorego p. Dumont z wizytą, spotkałem się tam z ks. proboszczem, z p. Hézard i z p. de Polignac. Ciekawe rozmowy o rzeczach i ludziach francuskich. Później z czworgiem starszych dzieci na fiołkach w lesie. Czas chmurny i wietrzny.

11 ~~Sobota~~ Środa – Na pustkowiu czytałem do południa. Odebrałem list serdeczny od Teofila Lenartowicza, na który wnet odpisałem. Z dziećmi w lesie na fiołkach.

12 Czwartek. Na pustkowiu czytałem bardzo zajmujące szkice historyczne K. Szajnochy. Na przechadzce w lesie z Zosią i z czworgiem dzieci.

18 Środa. Na pustkowiu dokończyłem szkiców Szajnochy. Z trojgiem średnich dzieci na przechadzce w lesie. Upał jak w sierpniu. Rano pisałem do ks. Jełowickiego z powodu jutrzejszej rocznicy śmierci Stefana Witwickiego, aby odprawił z ks. Władysławem mszę za duszę nieboszczyka.

19 Czwartek. Rocznica śmierci Stefana Witwickiego. Z Józefem na zamówionej mszy w kaplicy Augustianek. Na pustkowiu czytałem Revue des Deux Mondes. Z dziećmi w lesie pomimo niezmiernego upału. Po obiedzie z Józefem i z pięciorgiem dzieci u wdowy Picard, nazad ~~wróciliśmy~~ przez las wróciliśmy do domu po zachodzie słońca.

26 Czwartek. Na pustkowiu czytałem w Szeglu dzieło Poznańskim Martyrum J. B. O. o Słowiańszczyźnie. Wszystko wziął z Szafarzyka i przedaje za swoją uczoność. Z czworgiem starszych dzieci w lesie na przechadzce.

Maj

2 Środa. Na pustkowiu dumałem. Z czworgiem w lesie, spotkałem Trzcińskiego, Topczewskiego, Zaborowskiego i Płarskiego.

12 Sobota. W pustce czytałem, potem napisałem serdeczny i długi list do Władysława Chodkiewicza pod Sebastopolem obozującego. Z dziećmi w lesie, deszcz nas zmoczył.

13 Niedziela. Zastałem gościa z Kraju młodziutkiego Przemysława Skibniewskiego, który się wydarł z Zaleskiej, krewnej naszej, i przywiózł nam z Rzymu list od Dymsi. Biedny ochotnik a nie ma 20 lat. Został u nas cały dzień i na obiad. Dowiedziałem się szczegółów o wielu powinowatych i znajomych.

24 Czwartek. W pustce czytałem Obyczaje Moskiewskie Turgieniewa, który jest wielce zajmujący w sposobie swoim zapatrywania się na rzeczy moskiewskie. Wierny i prawdziwy to obraz obyczajów, ze względem osobnym na lud. Talent poetycki niełada, zwłaszcza w opisach miejscowości, tak w odzwierciedlaniu północnej przyrody. – Na przechadzce z dziećmi.

28 Poniedziałek. Cały ranek przy dzieciach, bo żona chora. Dla Zielonych Świątek żaden dziennik nie wyszedł i Monitor zapowiedział był że nie wyjdzie, a tymczasem wyszedł aż by ogłosić nowiny z Krymu. Najprzód [illegible] i Kertch i Jenikale zostały opanowane, a więc morze Azowskie w mocy sprzymierzonych.

30 Środa. Ranek w pustce czytałem Turgieniewa. Z dziećmi na przechadzce. Wieczór nadjechał z Paryża Mieczysław Skibniewski.

Czerwiec

5 Wtorek. W pustce czytałem Revue des Deux Mondes, potem dumałem smutnie. Odebrałem list od kochanego księdza Terleckiego serdeczny, rzewny, z pożegnaniem, udaje się kędyś na Liban do klasztoru. Żal się Boże tylu lat pracy i zachodów. Niepowiodło mu się w zamiarze zdaje się chwalebnym i świętym. Może Bóg jeno probuje pokorę jego. Z trzema najmłodszymi chłopcami w lesie. Skwar wielki.

6 Środa. W pustce czytałem bardzo ważny artykuł z Saisset o Św. Augustynie, chociaż zapatruje się nań jeno ze stanowiska filozoficznego. Lenartowicz niespodzianie nadjechał z Paryża na kilka godzin. Wieczór z żoną i z dziećmi w lesie.

8 Piątek. Przy dzieciach do południa. Nawiedziłmy malarza Ostermana.

12 Wtorek. Rano wyjechałem do Paryża i prosto do Gałęzowskiego.
Na śniadaniu Janukiewicz, potem przybył Tomaszewski.
Gałęzowski czytał mi list serdeczny Chodźkiewicza z pod
Sebastopol. Udałem się na Wystawę Przemysłu, wielki to
bazar i nic więcej. Spotkałem się z Chojeckim, potem z
eustachym Januszkiewiczem i Jenerałem Wysockim, urzędnikami
wystawy. U Tomaszewskich miła rozmowa. Na obiedzie z
Gałęzowskim i Hłuśniewiczem. Odwiedziny Mickiewicza.
Przed domem spotkałem Lenartowicza i Kaplińskiego. Roz-
mowy polityczne. Lenoir Zwierkowski, córki i Panna Zofia
Szymanowska. Wróciłem z Lenartowiczem i Kaplińskim
na piechotę. Rozmawiałem z Gałęzowskim do późna w nocy.
Rozmawiałem z Ks. Godlewskim. Na śnia-
13 Środa. daniu u Gałęzowskiego Ordęgowie i Janukiewicz. Z Gałę-
zowskim poszedłem do Ordęgów, potem na Wystawę Obrazów.
Na obiedzie z Gałęzowskim, Goszczyńskim i Hłuśniewiczem.
Na wieczór z Gałęzowskim u Pani Kopczyńskiej; ~~były~~
zastałem Tomaszewskich. Wiadomość o powstaniu chłopów
na Ukrainie. Rano po herbacie wyszedłem do Ks. Jełowickiego,
14 Czwartek. miałem z nim rozmowę o rzeczach rzymskich. U Mieczysława
Skibniewskiego, a potem u Artura Kościelskiego. U tego
ostatniego zastałem Aleksandra Potockiego i Okrzyńskiego.
śniadanie z Gałęzowskim. Lublin. Nie zastałem Leidy
Norblin. U Norwida, zawsze dziwak. U Plichtów. Na
obiedzie z Gałęzowskim, Hłuśniewiczem i Stanisławem
Małachowskim, wróciłem do domu po 11-ej.

— — — — — — — — —

Lipiec

— — — — Dziś raniutko cały dom na nogach.
12 Czwartek. O 7½ Zosia z Józią i z Dyziem puściła się w
podróż do Bourbonne les Bains. Józef z Marianką i Kaziem
odprowadzał na kolej żelazną. Ja z Karolkiem i Kaziem
zostałem w domu. Cały dzień czuwałem nad
rad nierad działwą po ojcowsku i po macierzyńsku. Wyprowadziłem
dzieci na przechadzkę do lasu.
13 Piątek. Dom rozpołowiony, to rozpołowione i serce. Z
kącików próżnych wieje w niem woń pustkowia. Rodzina to
całość, to jedność przed Bogiem. Samotny, smutniej, ale dużo
pogody w duszy. Nadzieja że Zosia mi wróci zdrowa umila
wszystkie trudy i zmudy powszednie. Tóż dopełniam obowiązków
ojcowskich i macierzyńskich jaknajsumienniej: na krok nie odstępuję
dziatwy.

— — — — — —

Przerwa

Sierpień

— — — — — — — —

21 Wtorek. Przyjazd Mickiewicza z familią na
trzy tygodnie. Przyjazd Lenartowicza.
22 Środa Wspaniały pogrzeb Ks. Jotte nagle zmarłego.
Mickiewicz w nieobecności mojej wynurzał się serdecznie
przed Zofią z powodu żony. Spotkałem w lesie Mickiewicza,
wieczór długa z nim rozmowa. Na obiedzie Lenartowicz
23 Czwartek Mickiewicz na obiedzie
25 Sobota Mickiewicz na obiedzie
30 Czwartek Mickiewicz na obiedzie
31 Piątek Wizyta młodego Zygmunta Kaczkowskiego
znakomitego autora romansów polskich.

Wrzesień

2 Niedziela. Wizyta Adama Zamojskiego, oryginalny
szlachcic, potem wizyta Białopiotrowicza. Na obiedzie
obydwa i Lenartowicz, po obiedzie Trzaniński i ~~[illegible]~~
Libiszewski, długie gawędy, w końcu mistyczne. Żona grała
na fortepianie.
3 Poniedziałek. Na przechadzce w lesie z żoną i z dziećmi. Józef
przyprowadził do lasu mistycznych gości Szatlerów ojca i syna, podobali się nam obadwa, pobożni to artyści, przylgnęliśmy do
nich od razu, byli u nas na obiedzie, miłe rozmowy, w
końcu mistyczne.
4 Wtorek Panna Zofia Szymanowska ~~przyjeżdża~~ z dziećmi i
z Józefem Mickiewiczem w lesie, żona przyniosła wiadomość
że Adam wrócił z Paryża i jutro opuszcza Fontainebleau
bo ma puścić się na Wschód. Po obiedzie u Mickiewicza,
jedzie do Konstantynopola z Władysławem Czartoryskim
w misyi niby naukowej. Nie wiele mogłem z niego wybadać,
chociaż długo z sobą mówiliśmy. Zostałem u niego blisko
do 10ej. Panna Szymanowska, dzieci i P. Lévy. Gawędziliśmy
o oryginałach szlacheckich, pożegnaliśmy się serdecznie.
5 Środa. Mickiewicz rano odjechał, żona go już nie zastała
ale widział się z nim Józef. Przechadzka z żoną, z dziećmi
i z służącą do Changy i do Avon. Na obiedzie Lenartowicz,
długa z nim literacka rozmowa.
6 ~~Pi~~ Czwartek. Z dziećmi na Kalwaryi, potem przez
las do drogi żelaznej i do domu. Na obiedzie był 6. Antoni.
Ks Kanonik Skórkowski na chwilę się pojawił.
8 Sobota. Wielkie święto i pamiętne dla mnie. Na mszy
Kommunikowałem w rzewności wielkiej ducha. Na gazetach
Lenartowicz przyszedł do czytelni z wiadomością że Ks
Grabinowski z Stajem przybyli do nas w odwiedziny.
Z dziećmi na przechadzce. Z Ks. Grabinowskim młodszym
miła rozmowa. Wieczór u Trzcińskiego.

9 Niedziela. Krzątanie się koło wyjazdu ościami na przechadzkę
z dziećmi naszemi i z Józiem Mickiewiczem. Na wieczorem zjechał zamiar
bo dzień się przeciągnął ostów, oprócz Karolka. Wyszliśmy tedy
całym domem na piechotę do lasu w głąb daleko i wróciliśmy
dopiero koło 4ej. W niebytności naszej mieliśmy odwiedziny
Księżnej Marceliny Czartoryskiej i dwóch panów którzy zostawili
fotografie. Na razie niepoznałem kto na fotografiach, wkrótce
przypomniałem że to Domeyko z żoną i dziećmi. Owoż ci
panowie to Łaskowicz i Witold Stryniewicki. Przyszli na
obiad, niemogliśmy się pomieścić, bo byli zaproszeni już
Lenartowicz i Topczewski, z tem wszystkiem najedliśmy się
wszyscy. Wieczór dwóch jeszcze Mickiewiczów i Egipcjanin
Nabarzony Bey.
10 Poniedziałek. Francuzi odebrali Malakoff, ale Anglikom
się nie powiodło. Z dziećmi na przechadzce w lesie, i Józio Mickie-
wicz z nami, potem Pani Rossignol przyjechała po Józia. Na obiedzie
Trzciński. Wieczór J. Lauraney z la Ferté sous Jouarre, i
Lenartowicz z którym graliśmy w karty.
11 Wtorek. Odebrałem list od Sztatlerów z pożegnaniem.
nieodżałowana strata że mego biustu nie zrobił Henryk, byłaby
pamiątka niepożyta formy w której duch mój gościł na ziemi
pamiątka dla synów i wnuków. Może Bóg pozwoli wynagrodzić
kiedyś błąd mego opóźnienia się. – Sebastopol od strony
południa opróżniony. Oddaj na gazety.. Monitor opiewa tryumf
Sebastopol wzięty. Chwała Francuzom i Cesarzowi. Mickiewicz
dziś odjeżdża do Konstantynopola. Dzień słotny. Przy dzieciach
w domu. Całe Fontainebleau wywiesiło chorągwie i my
sprawiliśmy ogromną, wieczór niektóre domy oświecone. Byłem
z nowinami u Trzcińskiego i u Lenartowicza.
12 Środa Uroczystość narodowa polska zwycięstwa nad
Turkami, modliłem się gorąco za Ojczyznę. Zabiegłem na
pustkę, ale niepokój strapił co nowego się święci w Monitorze
Lenartowicz wyjechał do Paryża na dni dziesięć. W Monitorze
nic nowego. Jutro w Notre Dame de Paris uroczyste Te Deum
laudamus, w obec Napoleona 3º. Z wszystkiemi dziećmi na
przechadzce w lesie. Przed obiadem niespodzianka. Zjawił się
Henryk Sztatler, który nieznalazł miejsca na statku parowym
do Civita Vecchia i został do 23º. Był u nas na obiedzie. Pojutrze
jadę do Paryża, w sobotę rano zaczynają się posiedzenia moje
przed młodym rzeźbiarzem. Odprowadziłem go do omnibusa po
godzinnej blisko pogadance w kawiarni Letra.

14 Piątek. O 9ej wyjechałem do Paryża, stanąłem u Gałęzowskiego,
kiego który już w Ostendzie. Byłem u księży Polskich, rozmawia-
łem z ks. Józefem Hube i z ks. Władysławem. Wieczór na dzienni-
kach w czytelni w passage de l'Opéra.
15 Sobota. Byłem u Sztatlera, zaczął mój biust. O południu
wyszedłem od niego na expozycję Machin. Coś doprawdy pięknego,
nie skończyłem przeglądu, wyszedłem za bramę de l'Etoile.
Przed 4ą omnibusem wróciłem do Sztatlera, ~~....~~ widziałem się
z Lenartowiczem. Obiadowałem w passage Choiseul. Wieczór ~~W~~
wałęsałem się po bulwarze, potem byłem na gazetach.
domu Gałęzowskiego czytałem dzienniki i Czas.
16 Niedziela. Na mszy w St Louis d'Antin. Siedziałem

u Sztatlera do 11ej. Z Lenartowiczem byłem na Mszy i na kazaniu Ks. Brusinowskiego, który zanadto krzyczał, a sucholnik. U księży polskich z Lenartowiczem, księża Józef, Władysław, Skórkowski, Brusinowski itd. Poszedłem do Tomaszewskich, odwiedziłem Panią Kopczyńską z synem. Zabiegłem do księżny Marceliny Czartoryskiej, której nie zastałem. Spotkałem Panią Tomaszewską, wstąpiliśmy do pani Parczewskiej, świeżo owdowiałej, stamtąd do Sztatlera, po sesji zaprosiłem go na obiad do Hotelu de Bade. Na obiedzie z nami Nowiński z żoną. Po obiedzie do Pani Kopczyńskiej na wieczór, zastałem Tomaszewskich, Rakowskiego, itd. około 11ej wróciłem do domu.

17 Poniedziałek. U Sztatlera który nareszcie skończył mój biust, wedle architekty Pokutyńskiego i Lenartowicza wielce podobny. Jeśli przyśle mi wedle obietnicy portret mój z marmuru, będzie to miła pamiątka dla dzieci i wnuków. Odebrałem liścik od Józefa że Kostusia jest w Paryżu, pojechałem do niej. Rozmowna, miła i spokojniejsza, widać wpływ pożycia z Dyzią. Siedziałem w Klasztorku z nią i z córkami pół godziny. Wróciłem o 7ej do Fontainebleau.

26 Środa. Lenartowicz z Ks. Brusinowskim przyjechali na kilka dni do Fontainebleau, mają stąd wyjechać do Rzymu.

27 Czwartek. Ks. Brusinowski i Lenartowicz na herbacie.

29 Sobota. Święto Patrona Ukrainy, rzewnie mi było w sercu podczas Mszy św., na obiedzie Lenartowicz i Ks. Brusinowski.

30 Niedziela. Kostusia Rzewuska przyjechała na obiad, zatrzymała się i na noclegi.

Październik

1 Poniedziałek. Cały dzień z Kostusią. Koło 2ej przyjechali z Paryża Mieczysław i Bronisław Skibniewscy, zatrzymaliśmy ich na obiad, chłopcy odjechali po obiedzie. Wieczór Lenartowicz, długa rozmowa z Kostusią w salonie.

2 Wtorek. O 9ej Kostusia odjechała do Włoch. Od przyjazdu mego z Paryża pustka moja odnajęta została komuś a więc nie mam już swego cichego kątka.

3 Środa. Wieczór Lenartowicz u nas.

4 Czwartek. Lenartowicz i Ks. Brusinowski zachorowali się, leżą w łóżkach. Józef się koło nich krzątał. Wieczorem odwiedziłem chorych.

5. Piątek. Odwiedziłem chorych.

6. Sobota. Wieczorem herbata, Ks. Brusinowski, Lenartowicz i Topczewski.

14 Niedziela. Lenartowicz chory przez imaginację. Ks. Brusinowski i Topczewski wieczór u nas.

15 Poniedziałek. Brzydka słota. Ks. Brusinowski z przejmującą ale Trzepiński przyszedł go zawiadomić że Lenartowicz chce z nim jechać, bo odebrał list od swego Cywińskiego obiecujący przyjazd na dziś wieczór. Ks. Brusinowski odłożył swój wyjazd na jutro i został u nas na obiedzie. Biedny Lenartowicz dziwaczy, za miękki.

16. Wtorek. Ks. Brusinowski przyszedł wieczór z przejmującą. Został u nas na herbacie, także Lenartowicz i Topczewski.

17 Środa. U siebie na górze parę godzin czytałem Revue des Deux mondes. Podwójne spotkanie się z Lenartowiczem, który jest całkiem rozbity i zniechęcony. Usiłowałem rozbudzić w nim wolę męską, wypowiedziałem słowa prawdy aby się zdobył na odwagę w życiu, bo cicho zmarnieje etd. Z dziećmi na przechadzce.

18 Czwartek. Nareszcie Cywiński przyjechał i wyzwolił Lenartowicza z niewysłowionego rozczarowania. Był u nas z pożegnaniem i o 5½ ruszał już do Rzymu.

- - - - - -

24 Środa.. Czas niesłotny, wychodziłem jednak z dziećmi na przechadzkę. Na gazetach. Kinburt wzięty, a Oczaków sami Moskale wysadzili w powietrze.

25 Czwartek. Odebrałem list serdeczny i ciekawy od Władys. Chodźkiewicza z Krymu, z powodu którego będę musiał pojechać do Paryża. Dzień przeszłoczny, na przechadzce z dziećmi. Czytałem list od Dyonizyi P. trzeci ascetyczny, mistyczny, pełen ducha mą drożeć bożej i namaszczenia.

27 Sobota. Ranniutko w Paryżu. O 10½ stanąłem przy gare St Lazare na śniadaniu u Gałęzowskiego z Orda z Januszewiczem i Mikołajewiczem, potem na posiedzeniu Rady Szkoły Polskiej na Batignolles. Na obiedzie w hotelu de Bade z Gałęzowskim i z Generałem Zamoyskim.

- - - - - -

Listopad

1. Czwartek. Odwiedziłem Kunata, zastałem go bardzo źle, wszakże mówił ze mną o rzeczach potocznych, poszedłem po księdza dla niego. W pół godziny po moim wyjściu już nie żył. Jednak ksiądz mógł ogólne rozgrzeszyć i namaścić olejem świętym. Śmierć ta zrobiła wrażenie na Paryżu.

2 Piątek. Dzień żałobny. Komunikowałem na intencyę rodziców zmarłych i wszystkich kochanych. Na cmentarzu z czworgiem dzieci starszych położyliśmy parę wieńców na grobie spółwięźnia Jakuba Zamoyskiego. Józef zajęty pogrzebem Kunata.

3 Sobota. Pogrzeb Kunata odbył się o 9½. Straszna ulewa. Polacy wszyscy i kilku Francuzów po większej części kolegów naszych z Konferencyi St Vincent de Paul byli na mszy żałobnej i odprowadzili zwłoki biednego rodaka aż na cmentarz. Przemokliśmy wszyscy do nitki.

- - - - - -

~~30 Piątek. Śmierć Mickiewicza – podróż~~

Grudzień

Śmierć Mickiewicza, podróż do Paryża z tego powodu, żal rodaków, narady, czynny udział mój w nich, wspaniałomyślność panów polskich. Cały Grudzień uczucie i myśl w rozterce z pobudek nieodżałowanej tej straty. Nie zapisywałem tedy notatek.